

1.08.2018 r.

Trudno jest w 74. rocznicę Powstania Warszawskiego powiedzieć coś nowego, a nie wypada powtarzać się. Warto jednak przypomnieć pewne fakty, bo co raz częściej padają pytania:

Pytanie 1. Po co było to Powstanie?

Na pierwsze pytanie jest, albo może być, kilka odpowiedzi.

1a. Odpowiedź literaturowa – dla odzyskania wolności.

1b. Odpowiedź polityczna – „aby wolne miasto oddać Rosjanom”. Aby świat wiedział, że wyzwolenie przez Rosjan nie oznacza wolności. I wreszcie: premier Rządu Polskiego na uchodźstwie Stanisław Mikołajczyk, w rozmowie ze Stalinem, traktował Powstanie jako atut, gdyż reprezentujący politykę radziecką, utworzony w Lublinie PKWN, wzywał do rozpoczęcia Powstania, razem z wygłaszanym w języku polskim apelem radia radzieckiego, wzywającego do Powstania mieszkańców wyzwolanych terenów.

Niestety, stanowisko Mikołajczyka - premiera rządu Londyńskiego, popierał też delegat tego rządu na kraj inż. Jankowski ps. „Soból”, a przeciwni Powstaniu byli: prezydent RP Władysław Raczkiewicz i Naczelnny Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski. Zwolennikami Powstania byli też w kraju: płk. Antoni Chruściel ps. „Monter” – komendant Okręgu AK Warszawa i szef Sztabu gen. Tadeusz Pełczyński „Grzegorz”.

1c. Odpowiedź militarna – Po przekroczeniu granicy z Polską z 1939 r., rozbiciu niemieckiej Grupy Armii „Środek” i „Południe”, Armia Czerwona już od Kijowa przemieszczała się z dużą szybkością. Istniało prawdopodobieństwo, że na polskich ziemiach od Bugu do Wisły też nie napotka oporu i wkrótce dotrze do Warszawy.

Po zmianie koncepcji „Powstania Powszechnego” równocześnie na terenie całego kraju, na akcję „Burza”, z której wyłączono większe miasta, Warszawa nigdy nie była brana pod uwagę jako miejsce walki.

1d. Odpowiedź dyplomatyczna – Nie istniała możliwość zdobycia Warszawy przez Armię Czerwoną bez walki. A w przypadku walki, Niemcy zamieniliby Warszawę w „Festung Warschau” – czyli kupę gruzów, jak miało to miejsce w

przypadku innych dużych miast, które zamieniali w twierdze. Chcieliśmy przekazać wyzwolone miasto. Warszawa twierdzą – to nie mrzonka. 27 lipca 1944 r., w przewidywaniu obrony dziesiątej już twierdzy, jaką miała być Warszawa, Hitler mianował Komendantem Miasta Warszawa gen. Reinera Stahela.

I drugi motyw: gubernator Warszawy Ludwig Fischer, na rozkaz Himmlera, zażądał 28 lipca 1944 r. stawienia się 100 000 zdolnych do pracy mieszkańców Warszawy do budowy umocnień polowych tzw. „Wenus-Merkury”. Nikt się nie zgłosił. 30 lipca dowództwo SS ponowiło wezwanie, tym razem podnosząc liczbę wezwanych do 200 000. Niestawiennictwo miało być karane śmiercią.

Pytanie 2. Czy Powstanie mogliśmy wygrać? A raczej, czy w Powstaniu mogliśmy zwyciężyć?

Pozytywna odpowiedź wymagałaby spełnienia 4 warunków: 1) Powstanie nie trwałoby dłużej niż 3 dni. 2) Mielibyśmy wystarczającą ilość broni i amunicji. 3) Od pierwszego dnia uzyskalibyśmy wsparcie z Zachodu w postaci zrzutów, ale również doświadczonych komandosów, między innymi z radiostacjami. 4) Armia Czerwona przekroczyłaby Wisłę.

Pierwszy i czwarty warunek ogranicza czas, wykluczający możliwość cofnięcia się niemieckich formacji, które widzieliśmy w ostatnich dniach lipca, uciekające w popłochu.

Pytanie 3. Czy było warto?

Powstańcowi nie wolno odpowiadać na pytanie: „czy było warto?” Gorycz klęski przeżywalibyśmy w obozach jenieckich lub koncentracyjnych. Nie wiedzieliśmy, że Hitler wyda rozkaz zrównania miasta z ziemią, choć widzieliśmy w jaki sposób likwidowano warszawskie getto. Wiedzieliśmy również, jak postąpiła władza radziecka z żołnierzami Armii Krajowej na Wileńszczyźnie i na Wołyniu, choć walczyliśmy z tym samym wrogiem. Nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, jak mało mamy do dyspozycji broni i amunicji. Wymieniony wcześniej warunek dotyczący czasu trwania Powstania wynikał z konieczności zdobycia, w pewnym sensie ufortyfikowanych, obiektów – jakimi były zasieki z drutu kolczastego i betonowe bunkry zbudowane przy wejściach do zabudowań zajętych przez Niemców. Przed Powstaniem, Armia Krajowa w Okręgu Warszawskim miała 600

plutonów, z czego 100 było uzbrojonych. Przyjmując, że pluton to 30 żołnierzy, mieliśmy uzbrojonych 3000 ludzi. Szacowaliśmy, że niemieckich żołnierzy jest w Warszawie 40.000. Część jednak ewakuowała się i wg. literatury niemieckiej było ich około 13 000.

Himmler, który po lipcowym zamachu na Hitlera został dowódcą Wojsk Zapasowych, 3 sierpnia wydał rozkaz kierujący do Warszawy: pułk SS Dirlewangera z Ełku w sile 881 ludzi, który następnie powiększono o 2.500 ludzi, z czego 1.900 z obozów karnych; rosyjski pułk szturmowy SS RONA Kaminskiego z Częstochowy w sile 1.700 ludzi pod dowództwem mjr. Iwana Frołowa; 4 sierpnia dotarła do Warszawy poznańska grupa dwunastu kompanii podporządkowana SS-Gruppenführerowi Reinefarthowi w liczbie 2.750 ludzi. Wehrmacht przydzielił z zasobów Wojsk Zapasowych pod dowództwem płk. Schmidta 618 ludzi, i 2 bataliony azerbejdzańskie (Bergmann) 672 ludzi. Łącznie, od 5 sierpnia siły niemieckie do zwalczania Powstania zwiększyły się o 86 oficerów i 6.535 podoficerów i żołnierzy, a brygadzie Kaminskiego, Himmler udzielił makabrycznej obietnicy grabieży.

25 sierpnia funkcję Komendanta Warszawy przejął od gen. Stahela - SS Obergruppenführer Bach-Zelewski

W ciągu sierpnia grupie: gen. Stahela, a następnie Bacha-Zelewskiego przydzielono: szkolny pociąg pancerny z 18 cekaemami i baterią haubic 105 mm; 200 zapasowy batalion dział szturmowych (6 dział); 302 batalion pancerny (20 dział szturmowych, 50 ciężkich nosiceli ładunków wybuchowych); 218 kompanię czołgów szturmowych (10 haubic samobieżnych 150 mm); 638 baterię ciężką (moździerz „Karl” 600 mm) (nazywany przez nas „szafą” lub „krową”); 201 ciężką baterię moździerzy pozycyjnych (Nebelwerfer); 1000 kompanię moździerzy szturmowych (dwa samobieżne 380 mm moździerze raketowe); 500 batalion szturmowy saperów z urządzeniami Tajfun; Batalion miotaczy ognia Krone (150 miotaczy ognia) .

Do 20 sierpnia 1944 r., w wyniku przerzucania kolejnych jednostek wojsk niemieckich na obszarze objętym Powstaniem, uzupełniono ich stan do 21.300 żołnierzy.

Na stronie internetowej Muzeum Powstania Warszawskiego umieszczono nazwiska 55.747 – uczestników Powstania Warszawskiego: oficerów, żołnierzy,

łączników, sanitariuszki i inne służby pomocnicze. Jest tam 12.000 kobiet, w tym 7.000 dziewcząt z WSK. Na murze pamięci MPW są wymienione imiona i nazwiska 16.000 poległych Powstańców. Wiadomo, że w czasie walk rannych było 25.000 Powstańców. Rannych i poległych natychmiast zastępowali ochotnicy. Do niewoli jenieckiej ze Śródmieścia trafiło 11.000 Powstańców. Brak informacji z Ochoty, Żoliborza i Mokotowa, bo skapitulowały 3 i 4 dni wcześniej, a Powstańcy wyszli z ludnością cywilną. Wola przeszła na Stare Miasto, a na Powiślu „Konrad” połączył się z „Krybarem” i przeszli do Śródmieścia.

Muszę tutaj przypomnieć, że Wola i Ochota były dzielnicami, które jako pierwsze zostały zaatakowane niemieckimi siłami ściągniętymi z zewnątrz. Połowa tych sił nie mówiła po niemiecku, ale nosiła niemieckie mundury. Byli to Ukraińcy i Kozacy, rosyjscy, azerscy, muzułmańscy i inni żołnierze, których potocznie nazywaliśmy Kałmukami. Kryminaliści i bandyci ze wschodu, wzięci do niewoli i włączeni do specjalnych oddziałów SS. Mordowanie i grabieże było ich celem. To ich rękami wymordowano tysiące niewinnych, cywilnych mieszkańców Warszawy. Na Woli natarciem kierował osobiście Reinefahrt, a na Ochocie mordowała grupa Kaminskiego.

Straty ludności cywilnej określa się na 130.000 zabitych i 550.000 wywiezionych przez obóz przejściowy w Pruszkowie do obozów koncentracyjnych lub innych miejsc odosobnienia i pracy w Niemczech.

Drodzy Rodacy! Odpowiedzcie sobie sami: czy było warto? Czy mając w pamięci doświadczenia czterech rozbiorów Polski i lat w niewoli lub pod okupacją, aresztowań, mordowania i zsyłek do obozów koncentracyjnych lub na nieludzką ziemię – mogły być jakimś argumentem? Czy przyszłe pokolenia pamiętałyby jeszcze, że o Wolność trzeba walczyć?

Prezes ZG ŚZŻAK

prof. dr hab. Leszek Żukowski